

Spis treści

Wstęp	5
CZĘŚĆ I	9
Dlaczego fundusze inwestycyjne?	9
Czym właściwie jest inwestowanie?	15
Co jest do wygrania, czyli potencjał zysków?	21
Jakie ryzyko?	33
Zaglądamy w otchłań – jak oceniać ryzyko	41
Korzyści z wielu lat	49
Systematycznie czy jednorazowo	55
Wyrafinowane strategie	61
Jak uniknąć zbyt wielkich spadków – czyli kiedy sprzedać	67
Pieniądze na inwestycje	75
Ile to wszystko kosztuje	79

Inwestuj w fundusze – to prostsze niż myślisz

CZĘŚĆ II	89
Fundusze, czyli kto jest kim	89
Akcje, obligacje, nieruchomości, wszystkiego po trochu – najważniejszy podział funduszy	97
Podziel się zyskami	121
Kilka nieprzyjemnych, ale możliwych zdarzeń	123
Podsumowanie	129

Wstęp

Być może masz przekonanie, że aby zająć się inwestowaniem, trzeba uzyskać doktorat z matematyki albo ekonomii. Może uważasz, że inwestowanie nie ma sensu, jeśli nie ma się w portfelu istotnych nadwyżek finansowych. Przy czym dla jednych będzie to 1000 złotych, a dla innych 100 000 złotych. Być może sądzisz, że inwestowanie to przede wszystkim nabijanie kabzy bankom i instytucjom finansowym i nie zamierzasz dokładać się do premii prezesów. Takich „być może” jest jeszcze całe mnóstwo.

Ludzie boją się inwestować, bo najczęściej nie wiedzą, jak to robić. Jednak aby inwestować, nie musisz ukończyć odpowiednich studiów, wystarczy odrobina zdrowego rozsądku i znajomość praw, jakimi kieruje się rynek, oraz posiadanie podstawowej wiedzy dotyczącej tego, co jest możliwe do osiągnięcia, a co jest zwykłą fantazją lub mitem. O tym, że jest to niezwykle ważne, przekonaliśmy się w kontekście afery AmberGold – największej piramidy finansowej, jaka miała miejsce na naszym rynku w ostatnim ćwierćwieczu. Wystarczyła obietnica ponadprzeciętnych zysków, opowieści o błyszczących sztabkach złota (utożsamianych z bezpieczeństwem), by kilkanaście tysięcy osób straciło łącznie ponad 850 milionów złotych.

Oczywiście najważniejszą rzeczą, o której należy pamiętać przy inwestowaniu, to fakt, że zamierzając pomnożyć pieniądze, decydujemy się ponieść różnego rodzaju ryzyko. To nie jest oszczędzanie, o którym w dużym uproszczeniu można powiedzieć, że ile włożysz, tyle wyjmiesz. W przypadku inwestycji mamy nadzieję na jakiś zysk, choć z czasem może się okazać, że przedsięwzięcie nie powiedzie się i stracimy jakąś część kapitału. Ludzie liczą na ponadprzeciętne wyniki, ale nie chcą słuchać o ryzyku. Stąd biorą się ich kłopoty.

Ryzyka mogą być różnego rodzaju. Czym innym jest strata wynikająca z uwarunkowań rynkowych, czyli faktu, że spadły ceny obligacji, akcji, nieruchomości, złota czy innych surowców, czym innym strata w wyniku nieprzejrzystości produktu, zbyt dużych opłat i kosztów czy w końcu w wyniku oszustwa. Na pierwsze nie mamy wpływu, choć możemy częściowo przed tym się chronić. Drugie jesteśmy w stanie ograniczyć, zadając sobie odpowiednie pytania, zanim zdecydujemy się na jakąś inwestycję.

Fundusze inwestycyjne są jedną z najprostszymi form dostępu do różnego rodzaju rynków i możliwości inwestycyjnych. Podlegając Komisji Nadzoru Finansowego, instytucje tworzące rynek muszą spełnić szereg wymagań. Między innymi są to wymagania związane z przejrzystością i kosztami. Decydując się na kupno jakiegoś wybranego funduszu inwestycyjnego, wiemy od początku, jakie są opłaty i prowizje. Nie ma tu ukrytych kosztów czy dodatkowych elementów, które istnieją w różnego rodzaju produktach bankowych lub ubezpieczeniowych. Paradoksalnie, mimo to nie ufamy tej formie inwestowania. Według raportu „Postawy Polaków wobec oszczędzania”, przygotowanego przez Fundację Kronenberga w 2014 roku, za najbezpieczniejszy sposób zarządzania nadwyżkami finansowymi uważamy inwestycje w ziemię. Na kolejnych miejscach znajdują się rozwiązania, które są raczej formami oszczędzania niż inwestowania (na przykład trzymanie pieniędzy na lokatach terminowych lub w domu). Kolejne zaskoczenie: więcej osób uważa, że inwestowanie w monety i złoto jest bezpieczniejsze niż inwestowanie w obligacje Skarbu Państwa. Dopiero na przedostatniej pozycji znajduje się inwestowanie za pośrednictwem funduszy, tuż

przed inwestowaniem bezpośrednio na giełdzie. Być może odpowiadający na to pytanie pomylili bezpieczeństwo formy inwestowania z ryzykiem. Odpowiedzi ankietowanych są zaskakujące i dają dużo do myślenia.

Przystępując do pisania książki o inwestowaniu w fundusze, przyświecał mi jeden cel. Chciałem omówić najważniejsze aspekty inwestowania, co w konsekwencji sprawi, że potencjalni zainteresowani nie będą obawiać się rynku. Znajomość podstaw jest kluczem do sukcesu. Fundusze z założenia zostały pomyślane jako forma inwestowania dla wszystkich, którzy nie zamierzają śledzić terminali z notowaniami akcji, obligacji i surowców z całego świata. Co oczywiście nie znaczy, że należy kupować fundusze, a potem zamknąć oczy i po pięciu lub dziesięciu latach cieszyć się niedużą fortuną. Jeśli chcesz, aby twoje działania przyniosły duży zysk, musisz poznać podstawy inwestowania, nauczyć się, jak podejmować decyzje i ponosić ich konsekwencje. Książka ta ma być krótkim i przejrzystym przewodnikiem dla początkującego inwestora. Mam nadzieję, że gdy dobrniesz do jej zakończenia, powiesz: „To wszystko jest znacznie łatwiejsze, niż myślałem”. A potem osiągniesz oczekiwany sukces.

CZĘŚĆ I

Dlaczego fundusze inwestycyjne?

Często pojawia się alternatywa: fundusze czy inwestowanie bezpośrednie? Inwestowanie na giełdzie jest bardzo łatwe – takiego przekonania można nabrać, gdy przejrzy się kolejne blogi czy fora internetowe. Z zadziwiającą regularnością można spotkać tam wypowiedzi wielu osób, niekiedy „ekspertów”, którzy przekonują, że skorzystanie z funduszy inwestycyjnych jest najgorszym możliwym pomysłem. Dominujący argument jest jeden – zarządzający w gruncie rzeczy nie osiągają lepszych wyników niż rynek akcji, a jeszcze dodatkowo biorą za to wynagrodzenie. Inna wersja tego samego argumentu brzmi – ponieważ zarządzający pobierają wynagrodzenie za zajmowanie się moimi pieniędzmi, obniżają tym samym potencjalne zyski, zachowując ich część dla siebie.

W zasadzie obie te postawy zawierają część prawdy. W zasadzie, życie bowiem jest nieco bardziej skomplikowane, zaś życie inwestora to właściwie nieustające pasmo dylematów.

Zakładam, że dopiero rozpoczynasz swoją drogę na rynku finansowym lub dopiero teraz postanowiłeś rozejrzeć się za jakimś miejscem, gdzie twoje pieniądze mogłyby przynosić więcej zysku, niż jest to możliwe na niskooprocentowanych lokatach bankowych.

Postaram się więc wyjaśniać na bieżąco, jak najwięcej pojęć i terminów, które są nieodłącznie związane z inwestowaniem.

Zacznijmy od tego, że rynek funduszy inwestycyjnych to bardzo rozległy i różnorodny świat. Niektóre fundusze inwestują w akcje, inne w obligacje, jeszcze inne w nieruchomości, surowce lub wierzytelności. O tym wszystkim napiszę dokładniej w dalszych częściach. Najczęściej jednak o inwestowaniu w fundusze mówi się w kontekście inwestowania na giełdzie, a jeszcze dokładniej w akcje. Argumenty przytoczone wyżej dotyczą opinii, według której nie warto powierzać pieniędzy komuś, kto osiąga takie same wyniki jak rynek. W tym argumentcie chodzi o rynek akcji. Zobaczmy, na ile jest ona prawdziwa?

Co oznacza stwierdzenie „takie same wyniki jak rynek”? Inwestując w akcje, masz do wyboru setki możliwości. Musisz spośród wielu spółek notowanych na giełdzie wybrać akcje tych, które znajdą się w twoim portfelu. Ale spółki różnią się od siebie, czasami bardzo. Jedne są tanie, inne drogie, cena pewnych akcji od wielu miesięcy spada, innych rośnie, w niektórych przypadkach ceny akcji zmieniają się o kilka procent z dnia na dzień, w innych o kilkadziesiąt. Poza tym część biznesów jest perspektywiczna, niektóre spółki przeżywają kłopoty, w innych zmienia się zarząd, w jeszcze innych dochodzi do restrukturyzacji, w niektórych związki zawodowe co jakiś czas żądają podwyżek, w innych prezesi zamiast inwestować, kupują dla siebie coraz lepsze samochody. Takich zdarzeń jest właściwie nieskończona liczba. To sprawia, że inwestorzy próbują odpowiedzieć sobie na pytanie, jaka naprawdę jest ogólna tendencja na rynku? W tym celu tworzy się różnego rodzaju wskaźniki zwane indeksami giełdowymi. Szerzej o indeksach napiszę w rozdziale „Co jest do wygrania, czyli potencjał zysków”. Zmiany indeksu pokazują w dużym uproszczeniu, jak zachowuje się cały rynek akcji. „Zachowywać się tak samo jak rynek” oznacza, że dana inwestycja przyniosła taki sam lub bardzo zbliżony zysk do zmiany indeksu w danym okresie. Jeśli indeks akcji w ciągu roku zyskał 20 procent, zaś fundusz inwestycyjny zyskał 15 procent, oznacza to, że zachował się gorzej niż rynek. Krótko mówiąc, można było zarobić więcej, inwestując w takie akcje, które wchodziły w skład indeksu.

„Można było” – to jedno z ulubionych stwierdzeń inwestorów. Jeszcze inne brzmi: „Gdybym tylko wtedy kupił, zarobiłbym mnóstwo pieniędzy”.

Teraz postaraj się odpowiedzieć sobie szczerze na pytanie – dlaczego zainteresowałeś się inwestycjami w fundusze?

Spróbuję zgadnąć. Być może chcesz zrobić coś więcej ze swoimi pieniędzmi, ale uznałeś, że rynek akcji (lub innych instrumentów) jest zbyt skomplikowany i nie zamierzasz się tym zajmować, poświęcać dużo czasu na codzienne analizy tego, co wzrosło, a co spadło, i jak zachowują się posiadane przez ciebie akcje. Twoja intuicja nie jest zła. Wbrew temu, co mówią zwolennicy tezy „po co oddawać pieniądze funduszom, samemu zarobi się więcej”, nie jest to takie proste i faktycznie zajmuje czas. A nawet bardzo dużo czasu.

Trzeba też pamiętać o wciąż niedocenianym aspekcie inwestowania na rynkach, czyli o naszych emocjach. Jeden z najsukuteczniej zarządzających funduszami, Ralph Wanger, powiedział: „Jest jeszcze jeden powód, dla którego lepiej inwestować za pośrednictwem funduszu niż samodzielnie – masz kogo winić w razie wpadki”. To nie jest żart. Nieodłączną cechą każdej inwestycji są potencjalne okresy strat. Nie lubimy tracić pieniędzy, dlatego w takich momentach budzą się w nas przeróżne demony. Bardzo często zaczynamy szukać winnych i odpowiedzialnych za nasze niepowodzenia lub za błędnie podjęte decyzje. Gdy samodzielnie inwestujemy na giełdzie, może to zaowocować serią katastrofalnych decyzji, związanych z tym, że większość z nas nie lubi przyznawać się do błędów.

Gdy inwestujemy za pośrednictwem funduszu, często owe emocje są nieco łagodniejsze. Częściowo być może właśnie dlatego, że możemy swoją frustrację wyładować, używając niewbrednych epitetów pod adresem tych, którzy tracą nasze pieniądze. Mimo że – powiedzmy sobie szczerze – w trudnych okresach na rynku nasze wyniki byłyby najpewniej podobne, jeśli nie gorsze, gdybyśmy zdecydowali się na bezpośrednie inwestycje na giełdzie.

Mnóstwo rzeczy w naszym codziennym życiu możemy robić samodzielnie. Zamiast ekipy remontowej możemy sami zająć się malowaniem, układaniem tapet, zmianą podłóg, wymianą okien. Niektórzy sami budują domy. Zamiast oglądać w telewizji mecze